

Drzewo oliwne, figowe i winny krzew

„Albowiem królestwo Boże nie jest pokarm ani napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w duchu świętym” – Rzym. 14:11.

Różne figury i ilustracje są używane w Piśmie Świętym w celu udzielenia nam pewnych lekcji. Prócz tego różne wyrażenia są podawane w podobieństwach i niejasnych zwrotach, prawdopodobnie w tym celu, aby ich znaczenie było ukryte, dopóki Bogu nie upodoba się, aby zostało objawione. Ponadto chodzi także o to, aby osoby, którym Bóg nie ma zamiaru objawić pewnych rzeczy, nie zrozumiały ich znaczenia (Mat. 13:13-14; Dzieje Ap. 28:26).

Najstarszym ze wszystkich podobieństw podanych w Biblii jest to, które dane było przez usta Jotama, najmłodszego i jedyne go zbiega, jaki ocalał, syna Giedeona (Sędz. 9:5). Siedemdziesiąty pierwszy syn – Abimelech, zabił sześćdziesięciu dziewięciu drugich na jednym kamieniu, gdyż obawiał się, że ktoś z tych synów zostałby może jego współzawodnikiem w ubieganiu się o panowanie nad Izraelem. Po śmierci Giedeona Abimelech udał się do krewnych swojej matki i zaczął budzić w nich dumę rodzinną. Wpoił w nich przekonanie, że jeśli jeden z synów Giedeona miałby zostać sędzią, to mógł nim być ktoś z ich własnego szczepu. Jeżeli nadarzyła się sposobność osiągnięcia chwały, to dlaczego nie mogliby jej dostąpić oni? Rozumując w ten sposób, stali się oni wzorami rozmaitych politycznych oportunistów, jakich spotykamy do dnia dzisiejszego. Zasady nie były przez nich brane w rachubę; wiedzieli oni, że Abimelech żywił w sercu podły plan zgładzenia swoich braci, jednakże dali mu pieniądze, by za nie wynajął do pomocy łajdaków, jeszcze bardziej pozbawionych wszelkich zasad, w celu utrzymania swych własnych braci.

ABIMELECH UCZYNIONY „KRÓLEM”

W następstwie tego krewni matki Abimelecha z Sychem zebrali się i obrali go królem. Usłyszawszy o tym Jotam wyszedł ze swej kryjówki i udał się na wierzchołek Góry Garyzym. Tu podniósłszy swój głos, wypowiedział on swe sławne podobieństwo, czyli opowieść (Sędz. 9:8-15).

Garyzym i Ebal były górami stojącymi bardzo blisko siebie. Pierwsza znajdowała się po stronie północnej, a druga po stronie południowej, podczas gdy u ich stóp znajdowało się Sychem, zaczynające się gdzieś około miejsca studni Jakuba (Jan 4:6).

Podobieństwo to w wolnym przekładzie brzmi, jak następuje: Pewnego razu zebrały się drzewa, aby po-

mazać nad sobą króla. Udały się najpierw do drzewa oliwnego i starały się namówić je, aby przyjęło ten urząd. Ale drzewo oliwne dało odmowną odpowiedź, mówiąc: Czy sądzicie, że byłoby to dobre, abym opuściło tłuszcz moją, którą zarówno Bóg, jak i człowiek się cieszą? Nie, panowie, zdaje się, że nie mogę tego przyjąć. Wtedy komitet udał się do drzewa figowego i powtórzył mu tę samą propozycję. Drzewo figowe również miało swoje zajęcie i odrzekło: „Izali opuszczę słodkość moją i owoc mój wyborny, a pójdę, abym było wystawione nad drzewami?” Nie, nie; nie mając żadnej wskazówki, że Bóg sobie tego życzy, pozostanę na swoim miejscu rodzenia słodkich owoców. Wtedy polujący na króla zwrócili się do winnej macicy i starali się ją nakłonić, by została królem. Winny krzew odrzekł: Jakże mogę opuścić moje wino, które rozwesela Boga i ludzi, by jedynie górować nad innymi drzewami? Nie, to byłoby niesłuszne, dlatego przestańcie na mnie liczyć. Jednakże drzewa koniecznie chciały mieć nad sobą króla. Udały się wreszcie do krzaku ostu i jemu przedłożyły swą prośbę. Oset przyjął je bardzo chętnie i z ukłonami zaprosił do swego „gabinetu”. Gdy cel poselstwa został wyjawiony, oset ze źle ukrywaną dumą nie zdobył się nawet na zwykłe obłudne wymawianie się, ale natychmiast przyjął ofertę mówiąc, że nie stanowi to dla niego żadnej różnicy, iż postawili go na czwartym miejscu jako kandydata na króla, rad jest natomiast, że komitet nareszcie zdobył się na krok właściwy. Tak, chętnie zostanie ich królem. „Pozostawcie wszystko mnie. Powierzcie wszystko mojemu cieniowi”.

Jakże niewiele mowy polityczne zmieniły się w ciągu trzech tysięcy lat! Lecz, tutaj jego zawodowy uśmiech zmienił się w strasznie poważną minę: Jest jedna rzecz, co do której pragnę, aby była jasno zrozumiana: Widząc, że musicie mieć króla i że nikt nie chce przyjąć tego stanowiska, powiadam wam to na początku, że musicie mi pozostawić wolną rękę. Jeżeli ktokolwiek stanie mi w poprzek, wtedy wyjdzie ogień z tego krzaka i spali cedry libańskie. Tak tedy, jak to przedstawiliśmy w barwnych warunkach dwudziestego wieku, drzewa uzyskały króla.

WYTŁUMACZENIE PODOBIEŃSTWA

Byłoby rzeczą niewłaściwą wziąć to podobieństwo dowolnie z jego oprawy i uczynić z niego coś nie mającego związku ze znanymi faktami. Przyjrzyjmy się mu tedy najpierw w takim znaczeniu, jakie samo się nasuwa, a potem zobaczymy, czy fakty pozwalają na inne zastosowanie.

Drzewo oliwne wyobraża widocznie Giedeona, którego



naród izraelski prosił, aby rządził nad nimi, gdy zaskarbił sobie wdzięczność tego ludu przez wyrwanie Izraela z ręki Madianitów (Sędz. 8:22-23). Ale Gideon wiedział, że to, co uczynił, uczynione było przy Boskiej pomocy, a więc nie należała mu się za to nagroda. Wiedział także, że Bóg był królem nad Izraelem i że wszelkie przyjęcie przez niego królewskiego stanowiska bez upoważnienia Bożego byłoby gorszą rzeczą niż bunt przeciw Bogu, niewidzialnemu Królowi. Wierny Gideon stanowczo odrzucił tę propozycję i wyraźnie objął tą odmową swego syna, jak też wnuka. Z tych względów Abimelech nie miał prawa do tego mizernego królowania, ponieważ władza królewska należała do Boga, a ojciec jego wyraźnie wykluczył go jako kandydata na króla.

Ponieważ Abimelech był ostem (Sędz. 9:20), a Gideon, czyli Jerubaal najwidoczniej drzewem oliwnym, czyli pierwszym zaproszonym na króla, przeto całkiem słuszenie możemy sądzić, że syn Gideona albo prawy następca jest drzewem figowym, a syn jego syna – winnym krzewem. Drzewo oliwne jest najpożyteczniejszym ze wszystkich drzew polnych i leśnych, podobnie jak oset jest najpodlejszym i mającym najmniejszą wartość. Drzewo oliwne jest jedynym spośród trzech wymienionych, które stale jest okryte zielenią. Jego drewno, liście, sok, jego owoc i oliwa – wszystko jest pożyteczne. Dwa pozostałe drzewa również mają poważne znaczenie gospodarcze. Figa jest ciekawym okazem dlatego, że nie kwitnie albo raczej, że ma swoje kwiaty wewnątrz owocowej skorupy. Winny krzew odznacza się tym, że jego drewno jest nieużyteczne (Ezech. 15). Drzewo oliwne jest najkorzystniejsze dla swego właściciela, posiada bowiem szerokie zastosowanie jako artykuł spożywczy i w medycynie. Drzewo figowe jest jednym z najbardziej owocujących drzew i rodzi jeden z najdoskonalszych owoców, który góruje nad wszystkimi innymi swoją słodkością. Figa posiada największą słodycz ze wszystkich owoców. Całkowicie dojrzała figa w swoim właściwym klimacie ma słodycz nie do opisanie. Wiele ludzi z powodu tej słodyczy nie może jadać fig prędzej aż dopiero po upływie pewnego czasu od zerwania ich z drzewa. Winny krzew, jedyny z drzew, wydaje napój, który jeśli jest dobrze przygotowany i umiarkowanie używany, jest pożyteczny tak dla ciała, jak i dla umysłu człowieka, gdyż przyczynia się do wzmocnienia obydwóch. Natomiast oset albo cierni jest niebezpieczny nawet by się do niego zbliżyć. Jedyny użytek z ostu to odstraszenie ludzi, dlatego jest on tutaj symbolem krwawego, okrutnego, ciemniącego monarchy. Oset jest zbyt niski, aby dać w ogóle jakimkolwiek drzewu schronienie. Dlatego też wzbudza śmiech jego pompatyczna samochwała: „Pójdźcie, a odpoczywajcie pod moim cieniem”. Daleko mu też było do tego, aby mógł zniszczyć inne drzewa, gdyż najmniejszy ogień jest w stanie zamienić go w popiół i to w bardzo krótkim przeciągu czasu. Dlatego

słyszemy nieraz przysłowie: „Radość głupca jest jak trzaskanie ciernia pod garnkiem”.

Abimelech był ostem. Książęta i lud izraelski byli „cedrami Libanu”. Czyż mogli oni sądzić, że niskiego urodzenia człowiek i o takich morderczych skłonnościach mógłby być dobrym obrońcą, ludzkim sędzią lub władcą? Człowiek, który mógł zbrukać swe ręce krwią własnych braci, aby tylko dostać się do władzy, zapewne nie cofnąłby się przed żadnymi środkami, aby tę władzę utrzymać. Jeżeliby przeto wzięli go za króla (odrzucając tym samym Boga), mogli być pewni, że spustoszenie i krew znaczyć będzie całe jego panowanie – i tak też istotnie było. W ciągu trzech lat swego bezprawnego królowania Abimelech jako oset był powodem rozżarzenia się ognia domowej niezgody w Izraelu, która pochłonęła władców i wielkich mężów w narodzie, a wszystko to, „aby pomszczono krzywdę siedemdziesięciu synów Jerubaalowych, aby krew ich przysłała na Abimelecha, brata ich, który ich pobił i na mężów Sychemskich, którzy zmocnili ręce jego, aby pobił braci swoich” – Sędz. 9:24.

Że to podobieństwo było dane za specjalnym Boskim natchnieniem spoczywającym na Jotamie, zdaje się wynikać ze słów: „Posłuchajcie mię, mężowie Sychem, a was też Bóg usłysz” – Sędz. 9:7, to znaczy, jeżeli posłuchacie, będzie dobrze, a jeżeli nie posłuchacie, to będzie źle, gdyż nie mówię sam od siebie.

BOSKIE ZWYCIĘSTWA PRZES GIEDEONA

A teraz, gdybyśmy się przyjrzeliby dokładnie okolicznościom, w jakich to podobieństwo było dane i gdybyśmy rozważyli zastosowanie go do tych okoliczności, czyż nie możemy się spodziewać, że te rzeczy stanowią ilustrację rzeczy nieco większych, które są wyraźniej wyrażone gdzie indziej? Sądzimy, że tak.

Aby sobie tę rzecz jasno uzmysłowić, koniecznym jest prześledzić ówczesną historię oraz tę, jaka poprzedziła czas wymieniony w podobieństwie. Gideon, którego imię dosłownie znaczy „ścinacz drzew”, był sędzią Izraela przez czterdzieści lat. Był on piątym sędzią narodu izraelskiego i największym z nich wszystkich; jest on pierwszym, którego historia opowiedziana jest w szczegółach. Na siedem lat przed objęciem przez niego władzy Bóg podał Izrael w moc Madianitów, koczowniczego plemienia rabusiów i łupieżców podobnych do dzisiejszych Beduinów, lecz o wiele liczniejszych. Te siedem lat ucisku stanowiły literalne wypełnienie się kary, przed którą ostrzeżenie znajduje się w 3 Mojż. 26:14-20 i pod pewnymi względami mogą być one porównane do siedmiu symbolicznych lat czasów pogan.

Madianitów porównywano ze względu na ich liczbę i moc niszczenia z szarańczę (Sędz. 6:5), gdyż corocznie niszczyli wszystkie zbiory w Chanaanie, oprócz rzeczy



ukrytych w górskich warowniach. Było to prawdopodobnie podczas tego strasznego okresu, gdy Elimelech – mąż Noemi, a teść Ruty opuścił swój kraj.

Gideon mówiąc pszenicę w prasie do wyciskania wina w obawie przed wrogiem, został wezwany przez Pana, aby wymłócił Madiańczyków. Anioł Pański objawił mu się podczas jego pracy i rzekł mu: „*Pan z tobą mężu waleczny!*” Słowa te brzmiały raczej jako ironia w uszach Giedeona niż słowa trzeźwości i prawdy. Dlatego odpowiedział: „*Proszę, Panie mój, jeżeli Pan jest z nami, a dlaczego na nas przyszło to wszystko?... Bóg opuścił nas i podał nas w ręce Madiańczyków*”. W powyższych słowach Giedeona jest ton rozpacz, ale nie beznadziejności, a to, co potem nastąpiło, miało na celu udzielenie pewności jego umysłowi i wzmocnienie serca odwagą na zbliżającą się wielką chwilę. „*Wejrzawszy Pan* (gdyż był on specjalnym posłańcem Bożym i przemawiał z upoważnienia Boga Izraelowego Przymierza) *rzekł: Idźże z tą mocą twoją, a wybawisz Izraela z ręki Madiańczyków, izalim cię nie posłał?*” Gideon jeszcze wyraził powątpiewanie w wynik tego, co Pan rzekł, wspomniawszy na swoje stosunkowo nikłe znaczenie i brak wszelkiego rozgłosu rodziny jego ojca, ale usłyszał znowu zachętę:

„Ponieważ ja będę z tobą, przeto porazisz Madianitów jako męża jednego”.

OGNIOWA PRÓBA

Giedenowi zaczęła przybywać odwaga, ale poprosił jeszcze o pozwolenie na poddanie posłańca Bożego próbie ogniowej, aby mieć pewność, że był on gościem niebieskim. Pozwolono mu złożyć ofiarę z kozłątka i nieco praśnego chleba, czego anioł dotknął końcem swej łaski a ogień wyszedł ze skały i spalił wszystko. Anioł zniknął, ale przedtem Gideon otrzymał zapewnienie, że patrzenie twarzą w twarz posłańcowi niebieskiemu nie przyprowadzi go o śmierć (Sędz. 6:23; 2 Mojż. 22:20, 13:22). Dla upamiętnienia tego wydarzenia i miejsca, w którym się to stało, Gideon zbudował ołtarz i nazwał go „Jahwe Szalom”, czyli Jahwe pokój nasz”.

Wojna mogła być na zewnątrz i była to długa wojna, lecz Gideon miał pokój wewnątrz i nie potrzebował się nadal lękać, gdyż „*gdy on sprawi pokój, któż go wzruszy?*” – Ijoba 34:29.

Ojciec Giedeona – Joas był bałwochwalcą i kapłanem pogańskiego Baala. Pierwsze wyznaczone sobie zadanie Gideon miał w domu. Otrzymał on we śnie polecenie, aby obalił ołtarz Baala i wysiekł Aszerah, czyli drewniane postacie bogini Asztoreth, albo Astarte, jakie znajdowały się na polu jego ojca. Owe Aszerah nie różniły się od słupów ochronnych Indian na Alasce, a wyraz „gaj” użyty w dawnym przekładzie jest błędny. Te drewniane

postacie były pewnego razu później wzniesione w świątyni jerozolimskiej (2 Król. 21:7, 23:6). Gideon zastosował się do polecenia Bożego w sprawie rozwalenia ołtarza, ścięcia posągów i ofiarowania umyślnego cielca, zachowanego przez siedem lat dla oddawania czci Baalowi. Uważał jednak za stosowne zrobić to wszystko pod osłoną ciemności i wybraawszy dziesięciu wiernych sług, uczynił wszystko, co mu było nakazane. Na tym samym miejscu, gdzie stał ołtarz Baala, i z tym samym cielcem, który był przeznaczony dla Baala, zapalona potłuczonymi posągami rozpustnej małżonki Baala, ta niezwykła ofiara została złożona „Jahwie – pokojowi naszemu”. Była to ofiara wiary i została przyjęta. W ten sposób Bóg unicestwił najstaranniej obmyślane plany przeciwnika.

Joas dowiedziawszy się o sprofanowaniu swego miejsca modlitwy, uspokoił ogólne oburzenie logiczną, choć bezskuteczną uwagą, że Baal da sobie i z tym radę. Postanowił zająć neutralne stanowisko i pozostawić zatarg współzawodniczącym ze sobą losom, co ogólnie biorąc wskazuje, że Joas nie był bardzo szczerym sługą Baala ani wierzył w jego władzę. Zniszczenie Baalowego ołtarza i zlekceważenie przez Giedeona jego służby dało powód do nadania Gedeonowi nowego imienia – Jerubaal – „Niech Baal się mści” swojej sprawy. Imię to było pewnego rodzaju ironicznym pomnikiem Baalowej bezsilności i niemocy wyrządzenia złego.

Wkrótce nadarzyła się Giedenowi sposobność wystąpienia w roli powierzonego mu posłannictwa. Sprzymierzeni najeźdźcy (Madianici razem z Amalekitami i innymi koczowniczymi szczepami) rozłożyli się obozem w szerokiej dolinie Jezreel, gdy nieznanymi Manases (Gideon) „przyobleczone” duchem Bożym zatrąbił w trąbę i tym sposobem zwołał do siebie zastępy mężów z różnych pokoleń Izraelskich. Pierwszym zbrojnym punktem była Góra Gilead.

DALSZE ZAPEWNIENIA

Gdy zbliżał się czas wielkiego przedsięwzięcia, Gideon zaczął opanowywać pewnego rodzaju niepokój. Dlaczego też podczas dwóch nocy poprzedzających wymarsz zażądał dwóch znaków, które były dane, że będzie odniesione zwycięstwo. Pierwszej nocy runo wełny zostało położone na klepisku, a rano było całkiem mokre, podczas gdy ziemia wokół była sucha. Następnej nocy nastąpiła taka sama niezwykła rzecz, tylko na odwrót, co wyobrażało, że Izrael był wpięty mokry kroplami łaski Bożej, podczas gdy inne narody wokół były suche, a następnie jak Izrael przez całe wieki był suchy, a świat naokoło był mokry.

Gideon stał na czele trzydziestu dwóch tysięcy mężów, ale Pan nie miał zamiaru pozwolić, aby ta wielka liczba rozproszyła Madianitów, bo wtedy wzbiliby się w dumę z odniesionego wojennego zwycięstwa. Prawo



chwały należało do samego Boga, przeto dwoma operacjami, godnymi uwagi ze względu na przebieg, ten olbrzymi zastęp został zmniejszony do małej garstki ludzi. Przy pomocy trzystu mężów, którzy pili ze strumienia przy drodze, wywyższając głowę (Psalm 110:7) i nieśli światła w glinianych naczyniach, Gedeon pokonał Madianitów, podobnie jak Jerycho zostało zwyciężone jedynie przez hałas i towarzyszące mu osłupienie. Mężczyźni nieśli pochodnie w dzbankach w taki sposób, że światła nie było widać, aż rozstawili się z trzech stron nieprzyjacielskiego obozu, a wtedy nagle podnieśli krzyk, potłukli dzbany, wskutek czego światła naraz zajaśniały, a wespół z nagłym wrzaskiem spowodowały drżenie serca Madianitów, jak to uczyniły zasłony namiotów w owym śnie męża o bochenku jęczmiennego chleba (Sędz. 7:13-14; Abak. 3:7).

Hasło wojenne zawierało imię Pańskie i imię Giedeona, prawdopodobnie na podstawie tego, co zostało pod słuchane w obozie nieprzyjacielskim. Podstęp nadzwyczaj się powiódł i Madianici wśród dzikich okrzyków pośpiesznie uciekli wzdłuż biegu Jordanu i do „Domu Akacji” (Beth-Shita), a także na „łąkę tańca” (Abel-meholah), lecz zostali przechwyceni przez Efraimitów, gdy przechodzili w bród Beth-barah, gdzie po drugiej walce księżęta koczowników Oreb i Zeb („kruk” i „wilk”) zostali wykryci i ścięci, nie licząc stu dwudziestu tysięcy mężów, którzy zostali już przedtem zabici lub którzy podczas ucieczki sami sobie z przestachu śmierć zadawali. Przez łagodną odpowiedź i skromne umniejszenie własnych zasług Gedeon najpierw uśmierzył gniew Efraimitów, a następnie z gromadą swych trzystu mężów, „zemdlały a jednak ścigający” ruszył dalej za Zebą i Salmanem, wyższymi szejkami, którzy zbiegli i pognali na południe, na wschód od Jordanu. Po niemałych trudnościach „królowie” ci zostali dopędzeni, a ich straż z piętnastu tysięcy mężów doszczętnie rozpedzona. Szejkowie zostali ujęci i zabici, a tym sposobem Gedeon pomścił na tych emirach madiankich rzeź swoich własnych królewskich braci, którzy zostali wymordowani w Tabor. Było to trzecie zwycięstwo w kampanii Giedeona.

Potem zapanował pokój w Izraelu przez trzydzieści lat, a Giedeona widzimy wówczas otoczonego godnością licznej czeladzi i godnie zasłużonych zaszczytów. Po jego śmierci Abimelech przywłaszczył sobie władzę królewską albo książęce sędziostwo, gdyż czas Boskiego sposobu mianowania króla jeszcze nie nadszedł. Po wymordowaniu sześćdziesięciu dziewięciu braci przez Abimelecha Jotam wypowiedział powyżej omawiane proctwo, które też bardzo ściśle zostało wypełnione. Abimelech bowiem zniszczył Sychem i sam został zabity kamieniem i mieczem, podobnie jak on zamordował swoich braci mieczem na kamieniu. W ten sposób Sychem zostało znowu zbroczone krwią, jak to miało już raz miejsce, a to z powodu porwania tego, co było własnością Pana (1 Mojż. 34).

DRZEWO OLIWNE

Prześledziliśmy tę historię, aby zobaczyć, dlaczego Gedeon został porównany do drzewa oliwnego. Wydaje się, że dlatego, iż wyróżniał się jako wierzący i obrońca łask przymierza, jakie należały do Izraela. Był on tym, czym każdy Izraelita być powinien. Ufał w obietnice Boże. Był on jednym z godnych Izraelitów, jednym ze starożytnych bohaterów wiary, o których apostoł Paweł powiedział, że mieć będą „lepsze zmartwychwstanie”. Należy więc on do tej samej klasy co i Abraham – ojciec wierzących, a to drzewo oliwne odnosi się także do Abrahama, jak to wyraźnie podaje apostoł w Liście do Rzymian. Pokazuje on, co się stało przy zmianie dyspensacji na początku obecnego wieku. Drzewo oliwne nie jest, ściśle rzecz biorąc, wyobrażeniem Ciała Chrystusowego. Jest ono wyobrażeniem tych, którzy w spełnieniu obietnicy Abrahamowej sprowadzeni bywają do takiego stosunku z tą obietnicą albo przymierzem, że otrzymują Ducha Bożego. Oliwa jest szczególnie spokrewniona z „Domem Bożym” (Psalm 52:8) i zgodnie z podobieństwem wyróżnia się swoją tłustością, „przez którą uczczony bywa Bóg i ludzie”. Choć drewno, liście i owoce oliwnego drzewa są bardzo cennie, to jednak odznacza się ono głównie tłustością, czyli oliwą. Do narodów pogańskich, nie będących naturalnymi gałęziami tego oliwnego drzewa, apostoł powiada:

„A jeśli niektóre z gałęzi odłamane są, a ty, któryś był płożną oliwą jesteś wszczepiony zamiast nich i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłustości oliwnego drzewa, nie chlubi się przeciw gałęziom, które zostały odłamane” – Rzym. 11:17-18.

Brak uznania ze strony Izraela dla obietnic danych Abrahamowi oraz niewierność nie „wielbiły Boga” i dlatego ich łaski zostały odjęte. Ale drzewo oliwne jest zawsze pokryte zielenią. Drzewo to nie jest przedstawiane jako usychające i wędnące, jak to bywa z drzewem figowym; łodyga pozostaje bez zmiany, a jedynie nieproduktywne gałęzie zostały po prostu odłamane, a inne, wykazujące więcej uznania, zostały w ich miejsca wszczepione. Drzewo oliwne nadal stoi, a z czasem naturalne gałęzie będą ponownie zaszczipione. Nie znaczy to, że staną się one członkami chwalebnej Kościoła, lecz raczej, że będą uczestnikami tłustości Abrahamowego Przymierza, którego przywileje niegdyś posiadały, ale je utraciły (Rzym. 3:1-2, 9:4-5). Głównym ich przywilejem było, że „im powierzone zostały wyroki Boże”. Lecz teraz inne narody je posiadają, nie licząc innych łask naturalnego Izraela, a obecnie inne narody udzielają Żydom tych wyroczeni, czyli posłannictw Bożych.



Naturalny „Izrael” nie otrzymał tego, czego szukał”, ale wkrótce odłamane gałęzie zostaną „zaszczepiane w swoje drzewo oliwne” i łaski przymierza zostaną przywrócone „ze względu na ojców”. Łaska i błogosławieństwo zostały złożone na korzeń tego drzewa oliwnego, jeżeli można tak się wyrazić, gdy Bóg powiedział do Abrahama:

„Będę ci błogosławił i będziesz błogosławieństwem” – 1 Mojż. 12:2.

Przymierze to zostało zawarte z Abrahamem, zanim jeszcze Izrael istniał, a wszystkie jego przywileje zawarte są w oliwie.

OLIWA W PRZENOŚNYM ZNACZENIU

Krótki przegląd zwrotów, w jakich przerośnięta oliwa jest użyta w Biblii wykaże, jakie jest jej znaczenie. Jeremiasz wyliczając braki Izraela powiedział:

„Oliwą zieloną (żywą i obiecującą) piękną dla owocu ślicznego nazwał Pan imię twoje, ale (teraz) z szumem burzy wielkiej zapali ją ogniem z góry, gdy połamie (choć pień nie będzie zniszczony) gałęzie jej” – Jer. 11:16.

Nieprzyjaciele Boga i proroka obmyślili przeciw niemu sposoby mówiąc: „Zniszczymy drzewo (naród jako oliwę rodzącą drzewo, które ma przynosić cześć Bogu i uczynimy je, powiedzmy, drzewem zielonego wawrzynu, które nie dba o łaski przymierza) i owoc jego” – wyrocznie, czyli przepowiednie, jakie prorok zwykł był dawać na Boskie polecenie. W delikatnych, niemal macierzyńskich słowach Ozeasza do Izraela zostało napisanie:

„O Izraelu! nawróć się całkowicie do Pana Boga twego, albowiemś upadł dla nieprawości swojej. Weźmijcie z sobą słowa i nawróćcie się do Parna... Rozrosną się gałęzie jego (Izraela), a ozdoba jego będzie jako oliwne drzewo, a woń jego jako Libańska” – Oz. 14:1,2,6.

Z tego dowiadujemy się, że gdy Izraelici przyjdą do Pana ze słowami skruchy i żalu za swoje grzechy, będą przywróceniu do całej ozdoby i tłustości Abrahamowego drzewa oliwnego, które od dawna umiłowali i na chwilę utracili. Jako korzystający z tej obietnicy na ziemi, wydawać będą tłustość i będą wieczną czcią dla Boga, a także wiecznie świeżą pamiątką Jego łaski. Lecz „jeszcze... oliwne drzewo nie wydało owocu” – Agg. 2:19. Nie, ani niebiańska, ani ziemską część łask przymierza zawartego z Abrahamem nie wydały

jeszcze swojej oliwy w całości: żadna jeszcze nie przyniosła czci Bogu. Wiernie wierzący w Jahwe w ciągu Wieku Ewangelii pozwalali swemu światłu płonąć, przy czym światło to było wynikiem znajdującego się w nich oleju z korzenia Abrahamowego i pnia proroczego, ale cześć dla Pana jeszcze nie przyszła z tego względu, że ludzkie uwielbienie Boga nadejdzie w dniu nawiedzenia, który odnosi się jeszcze do przyszłości (1 Piotra 2:12).

Znana jest wszystkim bliskość, jaką Pana Jezus czuł w stosunku do Góry Oliwnej i wielu rzeczy, jakie się tam wydarzyły. Trudno byłoby powiedzieć, że było to przypadkowe, wiedząc, że wszystko, co się odnosiło do życia Mistrza, było starannie ułożone i przestrzegane. Szczyt Góry Oliwnej zawierał dwanaście pagórków albo garbów, jak to wynika z mapy sporządzonej przez Dr Lighfoofa w roku 1645. Punkt ten jest godny uwagi szczególnie z powodu faktu, że Ogród Getsemański, „Miejsce Pras Oliwnych” leży prawie u stóp i u środka najbardziej na północ wysuniętego garbu owego szczytu górskiego i jest zarazem miejscem, które Pan Jezus wybrał na swoje najostrzejsze cierpienie. Tutaj najdoskonalsze wcielenie przywilejów przymierza Ten, którego Gideon był tylko niedostatecznym obrazem, został przyciśnięty największym ciężarem, aby wydać taką tłustość duszy, jaka ustawicznie przynosi najwyższą cześć Bogu i pożytek człowiekowi. Położenie szczytu Góry Oliwnej jako całości było naprzeciw świątyni, co odpowiada także położeniu namiotów Mojżesza i Aarona w stosunku do Przybytku na puszczy. Tamte znów wyobrażały dwanaście tajemniczych szczepów duchowego Izraela. Dlatego też nie ma w tym nic niestosownego, gdy będziemy starali się znaleźć pokrewieństwo pomiędzy tymi dwunastoma garbami Góry Oliwnej a wybranymi szczepami. Północne wzgórze najbardziej się wyróżnia i rozpoznane bywa przez przejście naszego Pana na tym miejscu i „jawna jest, iż z pokolenia Judowego poszedł nasz Pan” (Hebr. 7:14). Południowe wzniesienie nazwane jest „Górą Zepsucia”. Stoi ono naprzeciw Akielidama, czyli Krwawego Pola, które leży przy rozpoczęciu się Gehenny, czyli Doliny Hinnon, która biegnie wzdłuż brzegów strumienia Cedron od południowo-wschodniego narożnika miasta na południe i na zachód. Jaki stosunek wyraził Judasz do naszego Pana i jego związku z tym polem nie potrzeba prawie przypominać (Dzieje Ap. 1:19), ale służy ono jako możliwy sposób utożsamienia go z Górą Zepsucia. Apostoł Paweł, który zajął miejsce Judasza, pochodził z pokolenia Benjamina. Ogłosił on siebie jako głównego grzesznika, gdyż zaczął on występować przeciw samej dodającej bodźca myśli, że ten Jezus był Mesjaszem, wbrew wszystkim teoriom nieżyjących ludzi, jakie zostały wtłoczone w jego umysł. Kości umarłych ludzi czyniły jego wewnętrzne życie czymś w rodzaju Perskich Wież Milczenia. Jednakowoż został on wybawiony z „niewoli zepsucia do chwalebnej wolności synów



Bożych” i bez wątpienia będzie siedział na stolicy Bepamin, sądzącej to pokolenie (Łuk. 22:30).

Z tej to górnej części szczytu Góry Oliwnej Jezus wstąpił do swego Boga i do Boga naszego. O tej górze powiedział On:

„Jeślibyście mieli wiarę, ... gdybyście i tej górze rzekli: Podnieś się, a rzuć się w morze, stanie się” – Mat. 21:21; Mar. 11:23.

O tej przenośnej górze Oliwnej, czyli o Królestwie na podstawie przymierza, prorok czyni obietnicę:

„I staną nogi jego (Jahwe) w on dzień na górze Oliwnej, która jest naprzeciw Jeruzalemu na wschód słońca, a góra Oliwna na połę się rozszczepi, na wschód i na zachód słońca rozpadliną bardzo wielką i odwali się połowa ornej góry na północ, a połowa jej ma południe” – Zach. 14:4.

To nasuwa nam na myśl, że pokolenia Królestwa będą podzielone wzdłuż, żeby tak powiedzieć, iż stanie się dwanaście duchowych pokoleń (Obj. 7:5-8) i dwanaście ziemskich pokoleń, zamiast sześciu na niebieskim i sześciu na ziemskim poziomie (Ezech. 48; Łuk. 22:30).

ŚWIATŁO, POKÓJ, BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

Oliwa jest symbolem pełnym znaczenia. W starożytności była ona źródłem sztucznego światła, gdyż jej olej był powszechnie w tym celu używany (2 Mojż. 27:20). W samej rzeczy drzewo oliwne po hebrajsku nazywa się „szemen”, czyli drzewo olejowe. Olej oliwny używany był także jako podstawowy składnik wielu drogocennych olejków czasów starożytnych – m. in. jakiego używano do pomazywania kapłanów i królów, który był symbolem ducha świętego namaszczonego pozafiguralne królewskie kapłaństwo (2 Mojż. 30:24). Od niepamiętnych czasów gałązka oliwna była używana jako symbol pokoju (1 Mojż. 8:11; Neh. 8:15).

Jeżeli oliwa jest symbolem światła, pokoju i Boskiego błogosławieństwa przez ducha świętego i jeśli góra ma być uważana za symbol Królestwa, to łatwo może być odgadnięte znaczenie Góry Oliwnej jako Królestwa Światła, Pokoju i Boskiego błogosławieństwa. Pozostawienie lub utrwalenie „stopy” Boga na niej oznacza, że łaska Boża i Zakon zostaną ponownie ustanawiane na ziemi przez święte Królestwo. Powyższe zastosowanie nazwy Góra Oliwna jest w zupełnej zgodzie z wyrażeniem apostoła (Rzym. 11:17,24), w którym porównuje on cielesny Izrael do pierwotnie hodowanego drzewa oliwnego, a nawróconych pogan do gałęzi dzikiego drzewa oliwnego, wszczepionych w miejscach, z których na-

turalne gałęzie zostały odławiane (por. Jer. 11:16-17) i tłumaczy on, że korzeniem drzewa jest obietnica Boża – obietnica Ahrahamowa, iż nasienie Abrahama ostatecznie będzie błogosławić wszystkie narody ziemi. Kiedyś ten sam korzeń lub obietnica wyda dwa rodzaje gałęzi – zaszczerpione płonne gałęzie oliwne i na nowo wszczepione naturalne gałęzie, gdy Izrael w cieles odwróci się od swego zaślepienia i spojrzy oczyma wiary na ukrzyżowanego Zbawiciela, przebitego dziewiętnaście wieków temu jako ofiara za grzechy. Pamiętamy również, że Izrael według ciała był figuralnym królestwem, czyli górą Bożą przez długi czas i że duchowy Izrael Wieku Ewangelii nazwany jest rzeczywistym Królestwem Bożym, jak to nasz Pan powiedział:

„Nie bój się, o maluczkie stadko, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo”.

Co więcej, z tych dwóch królestw (nawet nim chwala Boża na nich spocznie, by je uczynić środkami błogosławienia całego rodzaju ludzkiego) pochodzi cała światłość świata podczas wszystkich minionych czasów ciemności, albowiem czyż nie są one przedstawicielami Starego i Nowego Testamentu, Starego i Nowego Przymierza? Czy nie odpowiadają one dwóm świadectwom Pana i dwóm drzewom oliwnym Zachariasza (Zach. 4:11-12) wyraźnie wymienionym w Objawieniu (Obj. 11:4) – mianowicie, że te dwie części góry wyobrażają wynik tych przymierzy, rezultat dawania świadectwa – królestwo w jego niebieskiej i ziemskiej postaci? D 799-801

Jeśliby się ktoś zapytał, w jaki sposób otrzymujemy olej z Nowego Przymierza, skoro jeszcze nie jest ono zawarte, to odpowiadamy, że otrzymujemy olej również ze Starego Przymierza, chociaż ono już minęło. Obecny Wiek Ewangelii jest niejako nawiasem, rozsiewem, antraktem pomiędzy aktami wielkiej sztuki i podczas tego okresu Królestwo znajduje się w zawieszeniu. Jego błogosławieństwa nie są zewnętrznie bardziej widoczne aniżeli przywileje drzewa oliwnego wynikające z przymierza. Jednakże jego przywileje są niemniej rzeczywiste i aktualne, chociaż „świat nie zna nas, iż onego nie zna” – Jan 3:1. My, którzy стоимy pomiędzy tymi dwoma okresami oliwnego drzewa ciągniemy z obydwu przez wiarę soki żywotne.

Ze słów apostoła Pawła w Rzym. 2 dowiadujemy się, że istnieją dzikie oliwki i że gałęzie z nich mogą być zaszczerpione na oliwnym drzewie, pielęgnowanym z takim powodzeniem, że olej drzewa będzie płynął w obce gałęzie i produkować będzie jagody wydające olej. Jest to rzecz szczególna, ale prawdziwa. Dzikie drzewa oliwne doskonale przedstawiają pogańskie nauki o złotym wieku – jak psy, które lizały rany pogańskiego łazarza. Obce narody nie mogą nigdy stać się



drzewem oliwnym. Jagody dzikiego drzewa oliwnego nie wydają jagód produkujących światło. Spośród tych narodów nie mamy ani proroków, ani apostołów. Korzeń i pień drzewa oliwnego pozostaje ten sam. Kilka z pierwszych gałęzi także pozostaje, ale większa część to dzikie szczepy. Po większej części Bóg posługuje się innymi narodami niż Żydami w szerzeniu znajomości o sobie. Jednakże filozofie Indii, Grecji i Rzymu nie dały ani jednego promienia światła. Jedynie wtedy, gdy narody te porzucają własne urojenia i wyobrażenia, a łączą się z oświecającymi prawdami Jego Słowa, które niegdyś było wyłączną chwałą Izraela, mogą wydobyć prawdziwą maść z korzenia drzewa oliwnego, czyli otrzymać tę część ducha, którą Bóg daje wszystkim swoim mesjaszom w pewnej mierze, a którą wylał na Mesjasza – Jezusa bez miary. Olej był źródłem Boskiego oświecenia. Był on podstawą jedyne światła, jakie było zaszczone dla Przybytku lub później dla starożytnej Świątyni.

ZNACZENIE FIGI W PIŚMIE ŚW.

Tyle o drzewie oliwnym; teraz przyjrzymy się figdze. Jeżeli Gideon został pokazany w oliwnym drzewie, a jego syn przez drzewo figowe, to ten syn został ścięty, podobnie jak drzewo figowe w podobieństwie Pańskim (Łuk. 13:6-9). Można powiedzieć, że drzewo figowe przedstawia narodowe przywileje Izraela cielesnego albo Ismaela, podobnie jak drzewo oliwne przedstawiało przywileje przymierza mające związek z Abrahamem. Podobnie jak List do Rzymian jest księgą oliwną, tak streszczenie Ewangelii (Mateusza, Marka i Łukasza) to księga figowe.

Izrael pod względem narodowych przywilejów był jak drzewo figowe zasadzone w Pańskiej winnicy (Łuk. 13:16), która jest miejscem błogosławionym i korzystnym. Rzeczy, jakie się przytrafiły figowemu drzewu, ilustrują to, co się stało z Izraelem według ciała z powodu jego niedotrzymania Starego Przymierza. Gdy nasz Pan wypowiedział to podobieństwo, naród ten zbliżał się szybko ku końcowi swego 1845-letniego okresu łask narodowych, jakie rozpoczęły się dla nich jako narodu z chwałą śmierci Jakuba w Egipcie. Pan przyszedł szukać owocu, ale nie było żadnego, choć Jan Chrzciciel ostrzegł ich o tym braku, gdy powiedział przywódcom:

„Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał, abyście uciekali przed przyszłym gniewem? Przynosicie tedy owoce godne pokuty, a nie mniemajcie, że możecie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama” – Mat. 3:7,9.

Trzy lata dane były temu narodowemu drzewu do wydania owocu, ale ponieważ żadnego nie przynosiło, w końcu został wydany rozkaz, by je „ściąć”, a wtedy nar-

odowe przywileje Izraela wkrótce „uwiędły” (Mat. 21:19-20; Mar. 11:13-14. „Bogacz” z innego podobieństwa umarł.

W starożytnym podobieństwie w Księdze Sędziów „słodkość” i „dobry owoc” wspomniane są jako zalety figowego drzewa. Jednakże tych właśnie wyróżniających zalet brakowało, gdy nasz Pan przyszedł i obejrzał jego liściastą koronę.

WINNY KRZEW I POKUTA

Podobieństwo powiedziane w Ew. Łuk. 13:6-8 pozostaje w najbliższym związku z wezwaniem do pokuty w wersetach 3 i 5, które je poprzedzają. Były trzy literalne lata kaznodziejstwa naszego Pana, pod koniec których Bóg był gotów odciąć Izrael od wszelkich dalszych narodowych łask, gdy główni kapłani i faryzeusze tak ordynarnie odrzucili płomienne świadectwo Jezusa podczas świąt Kuczek, właśnie trzy lata po rozpoczęciu przezeń swego nauczania. Strażnicy świątyni zostali posłani, by Go aresztować, lecz zostali wprawieni w osłupienie majestatem Jego oblicza i cudownością Jego mowy (Jan 7:1,32,45,46).

„Żaden go nie pojmał, bo jeszcze była nie przyszła godzina jego” – Jan 8:20.

„Jeszcze na mały czas jestem z wami” – Jan 7:33.

Pozostałe sześć miesięcy okopywał On drzewo figowe i nawoził je, by się przekonać, czy udałoby się uzyskać jakiś owoc, lecz ono nadal było jałowe.

Jest rzeczą możliwą, że podczas tych świąt Kuczek, widząc, że zostali wstrzymani w swych usiłowaniach zabicia Jezusa, wywarli zemstę na Zachariaszu, synu Barachiasza, którego nauczani w Piśmie i faryzeusze zabili pomiędzy świątynią a ołtarzem (Mat. 23:29,35; Łuk. 11:51). Podanie głosi, że ów Zachariasz był kapłanem, a także ojcem Jana Chrzciciela (Łuk. 1:5). Jest rzeczą prawie pewną, że ów Zachariasz po okresie dziewięciu miesięcy, podczas których był niemy, zauważył Boską opatrność w związku z cudownymi okolicznościami towarzyszącymi urodzeniu się jego syna, a także Jezusa, zaczął wierzyć w mesjaństwo siostrzeńca swojej żony. Zirytowani i gorzko zawiedzeni najwyżsi kapłani i faryzeusze rzucili w twarz nieuzbrojonym urzędnikom, którzy zostali wysłani, aby pojmać Jezusa, zuchwałe pytanie:

„Izali kto uwierzył w niego z książąt albo z faryzeuszów?” – Jan 7:48.

Nikodem odezwał się zarówno w imieniu książąt, jak i



faryzeuszy (był bowiem jednym i drugim), aby przynajmniej jeden był pomiędzy nimi, któryby potępił i zniweczył ich najmocniejszy argument. Wyszydili go i rzucili nań znienawidzony epitet Galilejczyka, jednakże więcej nie śmieli uczynić, gdyż był on księciem ludu (Jan 3:1). Stropieni na tym punkcie byli w zakłopotaniu. Jednakże ktoś mógł podszeptać: Znam jednego kapłana wierzącego i znajduje się on teraz między nami. Jeżeli wierzy on w tego Człowieka, to jest on pogańcem dla nas i jest nieczysty. Za nieczystość w świątyni możemy, a nawet mamy obowiązek „wymierzyć karę na buntownikowi”. Weźmy się teraz za niego. Zasługuje na to, aby umarł.

Kimkolwiek był ten Zachariasz, najwidoczniej został on zabity przez otrzymanie kary na buntowników, która polegała na brutalnym napadnięciu na przestępcę, obiciu go pięściami i kijami lub cokolwiek kto miał w ręce. Jeżeli kogo dostrzeżono, gdy plugawił świątynię, to taką karę wolno mu było wymierzyć bez żadnych formalnych przesłuchań. Nasz Pan oskarżył ich o to morderstwo tuż przed ogłoszeniem ich domu za opuszczony, a ich drzewo figowe za bezowocne (Mat. 23:38). Nie było tam na tyle owocu, aby stanowiło to podstawę do złagodzenia wyroku lub powtórzenia rozprawy.

WIELOZNACZĄCE DNI I CZINY

Owe ostatnie dni Jezusa były bardzo znamienne i posiadały wielkie znaczenie. W swej drodze do Jeruzalem Pan zatrzymał się w Jerychu. Pogański Rzym – dzięki drzewo figowe, rządził wówczas ludem izraelskim, jak to Pan przepowiedział przez usta proroka Daniela (Dan. 7:7; Dzieje Ap. 7:7). Zacheusz – fiskalny agent rządu dzikiego figowego drzewa – miał pragnienie ujrzeć Jezusa i w celu zaspokojenia swego pragnienia wspiął się na drzewo leśnej figi, gdyż był niskiego wzrostu. Całkiem nieświadomie zrobił on przez swe postępowanie małą pantomimę. Nie znajdował się on

pod prawdziwym drzewem figowym, jak to uczynił Nataniel, ufając ochronie, jaką ono dawało (Jan 1:48), lecz raczej polegał na poparciu i wywyższeniu od cesarskiego rządu w Rzymie. Jego stanowisko pomiędzy bliźnimi wynikało z jego urzędu, jaki piastował z ręki ciemiężców swego ludu. Jezusowi jego stanowisko mówiło jasno jak dzień: Zajęty jestem teraz w przedsiębiorstwie leśnych fig, ale może dałbym się przekonać o tych rzeczywistych narodowych przywilejach Izraela. Wstyd mi prawie, że jestem zbieraczem dzikich fig (Amos 7:14, margines).

Pierwsze słowa Mistrza do Zacheusza były takie: „Zacheuszu, zstąp prędko na dół”. Niewłaściwym bowiem było, aby leżał on w gałęziach wrogiego królestwa, gdy okazał posłuszeństwo i gdy Mistrz u niego zamieszkał. Otrzymał on zapewnienie:

„Dziś się stało zbawienie domowi temu” – Łuk. 19:1-10.

Zacheusz okazał się synem Abrahama, to znaczy, że miał wiarę, gdy Pan mu wyjaśnił sprawę. Był on „zagubionym”, obłąkanym lub wędrownym synem, nie posiadając gorliwej pobożności Nataniela, ale miał o wiele lepszą aniżeli złe faryzejskie figi, „których jeść nie można, przeto iż są złe” – Jer. 24:1-10; Jan 8:33,47. Na te podłe figi spadł „miecz, głód i mór” (Jer. 29:17). Bóg dawno przedtem widział ich ojców „jako pierwszy owoc figowy na początku ich”, lecz wkrótce poszli za obrzydliwościami Baal Fegara (Oz. 9:10). Dlatego zostało przepowiedziane wyraźnie, że „korzeń ich uschnie, owocu nie przyniosą” – Oz. 9:16.

Strażnica Polska, rok 1921, wrzesień, str. 259-268

C.T. Russell
R-
„Straż”